Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

Organ Radykalnego Ruchu Uzdrowienia

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Kościuszki 45, parter. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Walczymy o pracę i chleb, o odżydzenie Polski oraz o dobrobyt obywateli

Nr. 5. Katowice-Warszawa, dnia 1 - 14 marca 1934 r. Rok 2.

OPOZYCJA - SANACJA.

Obecnie toczy się zacięta walka o wpływy na społeczeństwo, na lud polski ze strony dwóch najsilniejszych partyj, a to ze strony Opozycji i Sanacji.

Prowodyrzy endecji (Obozu Wielkiej Polski wzgl. Młodzieży Narodowej), których wodzem jest Roman Dmowski, wmawiają swoim zwolennikom, że tylko ich partja jest przeznaczoną do odbioru spuścizny po upadku sanacji. W ostatnim czasie endecy i na Śląsku ożywili swoją działalność.

Sanatorzy (różne ich ugrupowania i Legjon Młodych) uważają się za jedynych reprezentantów myśli narodowo-państwowej, legjonów i bojowników o niepodległość, oraz coraz bardziej umacniają swoją władzę, a nawet przymusowo powiększają ich różne organizacje.

Ci pierwsi (opozycja) — to stuprocentowi bankruci polityczni z przestarzałemi i jałowemi programami — to partje bez zdrowej idei. Idea R. Dmowskiego to w R. R. U., gdyż do 1926 r. przewrotu majowego jak rządziliście Polska, to tę wielką ideę wy, bankruci partyjni, wypędziliście. —

Podczas waszych kilkuletnich rządów zaniedbaliście wykonania waszego programu, za dobrze wam było przy żłobie państwowym w prawo i lewo grabić. Za waszych rządów nie wydano ani jednej ustawy antyżydowskiej, a dzisiaj, jak już zapóźno, wzywacie młodzież przeciw żydom. Lecz właśnie na was spada także odpowiedzialność za obecne zażydzenie Polski. Zamiast dbać o dobro Polski i ludu, podczas waszych rządów, dbaliście tylko o fotele, mandaty, posady, wpływy, folwarki, członkostwa rad nadzorczych i t. p. korzyści.

Kto raz oszukał i zawiódł, temu się już nie wierzy oraz nie ufa, pamiętajcie o tej prawdzie. Ludzie opozycji, przepadliście na zawsze! Odstąpcie wy szkodnicy i pokutujcie. —

Taksamo ludzie partyj sanacyjnych w czasie 1926 r. do 1934 r. nie spełnili pokładanych nadziei społeczeństwa. Nieomal wszyscy Polacy, szczególnie patrjoci i działacze, mocno się zawiedli na tych, którzy obecnie tworzą różne uprzywilejowane organizacje. —

Zamiast pracy — coraz większe bezrobocie, zamiast chleba — głód, zamiast dobrobytu — nędza, zamiast bogactwa — bankructwa i dalszy upadek moralności. Odstąpcie i wy żonglerzy polityczni. —

Jak obóz opozycji, tak samo i sanację ludzie masowo opuszczają, — a o ile do tych zbankrutowanych organizacyj jeszcze należą, to tylko dlatego, że R. R. U. nie znają, lub jako nowocześni niewolnicy muszą należeć dla chleba do tych rozkładających się partyjek. —

Pod błękitnym, zwycięskim sztandarem R. R. U. maszeruje zdrowa — młoda — bojowa Polska, Polska jutrzejsza, Polska uzdrowiona, Polska trzecia! —

Opozycja rządziła po niewoli Polską upadającą do 1926 r., partje sanacji rządzą Polską odrodzoną, a ludzie R. R. U. walczą i stworzą — Polskę — trzecią, uzdrowioną. —

Jak „działacze" opozycji, tak również i ludzie sanacji powinni posłuchać co pisze R. Dmowski: „Marzyć o zatamowaniu, zniszczeniu ruchu, mającego ścisły związek z rzeczywistością i wypływającego z ewolucji życia i myśli polskiej, mogą tylko ludzie niedoświadczeni, nie zdający sobie sprawy ze źródeł życia i z przyczyn śmierci dążeń politycznych. Zwracam także uwagę szczególnie „działaczom" sanacji, że „forsowanie każdej koncepji politycznej czy społecznej wbrew istocie duszy Narodu musi być nieuchronnie wyzute z twórczych wartości i potwierdzeniem tego jest wielki kryzys ideowy wśród partji opozycji i który coraz bardziej się pogłębia wśród partyjek sanacyjnych.

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Program R. R. U. musi być w imieniu dobra Ojczyzny i polskiego społeczeństwa przeprowadzony. Radykalny Ruch Uzdrowienia zwycięży i wymiecie **z życia Narodu wszystkie czynniki rozkładu moralnego, obyczajowego i religijnego!** Polska uzdrowiona będzie i **musi być Polska wielką, mocarstwową, Polską chrześcijańską nietylko z nazwy, Polską dobrobytu i szczęścia.**

Wielki kryzys naszej cywilizacji, jak też kryzys gospodarczy, moralny, ideowy i duchowy **znajduje się w swych początkach, a nowoczesny liberalizm, socjalizm i komunizm to konary jednego zgniłego pnia i przez to są skazane na uschnięcie.** Puste słowa i rezolucje, a tembardziej zbankrutowane partje opozycji Polski nie wyratują, a tylko R. R. U. po przeprowadzeniu realnego programu uzdrowienia. —

Tę prawde wielu trudno zrozumieć, a jednak tak jest. Roman Dmowski ma rację, iż „Polacy od czasu odbudowania Polski bardzo słabo się orjentują w swem zawikłanem położeniu", oraz że „my Polacy jesteśmy przeważnie **zgnuśniałego ducha**, — **„bierni i leniwi"**, a jak Marsz. Piłsudski mówi — zresztą słusznie — o nas Polakach, nie chce na tem miejscu powtarzać. —

Konieczność wymaga przeprowadzenia rewizji swoich poglądów partyjno - politycznych i należy przystąpić do R. R. U. o ile niema nastąpić upadek, rozkład oraz zażydzenie Polski. Zwycięstwo R. R. U. jest dla Polski jedynem wyjściem z obecnego kryzysu, bezrobocia i nędzy. —

Polacy zbudźcie się! Do pracy — do czynu! My zwyciężymy!

Józef Kowal — Lipiński.

PARCH.

Nie minęło więcej jak parę miesięcy, gdy pisaliśmy o zbrodniczem oszustwie żydowskiem, fałszowaniu soli jadalnej, którą po wymieszaniu z solą bydlęcą i chemiczną sprzedawali jako kuchenną.

Truciznę tę sprzedawali oczywiście taniej od soli, jaką mają polscy kupcy, — bo ci na tak podłe praktyki nie pójdą.

Dziś nowy kwiatek i nauka jak należy handlować tanio, a z zyskiem:

Moszek Kamieński z Czeladzi ma przykrość z policją i sądem, gdyż został przychwycony na handlu jelitami z padliny końskiej, które sprzedawał jako wołowe do wyrobu kiełbas!!!

Przychwycono go przypadkiem, gdy znaleziono u niego ścierwo zdechłego konia z wypruteми jelitami.

Polacy! Kupujcie u żydów — kupujcie... tanio!!! Smacznego...

Zwyciężymy.

Jeżeli w dzisiejszym artykule odstępuję od szablonu dziennikarskiego, to jedynie dlatego, że program R. R. U. nie jest zbudowany według utartych szablonów, — że rozwojowa droga naszego Błękitnego Ruchu jest nawskroś odrębna od warunków powstawania i rozwijania się dotychczasowych stronnictw politycznych, — wreszcie dlatego, że walka nasza zaostrza się!

Nawiążę do słów twórcy R. R. U.: „o trudnej ideowej pracy organizacyjnej, mojej i moich najlepszych współpracowników, przyszłość wyda sąd w wielkich owocach".

Błękitni! Wspomnianymi współpracownikami byli wszyscy członkowie R. R. U. — nasz cały Obóz!

Minęło sześć miesięcy pracy i zwycięskiego trwania w walce z atakami przeciwników. —

Ilość członków wzrosła w tysiące i rośnie z dnia na dzień! Ruch zatacza coraz szersze kręgi! Do współpracy o nasze idee zgłaszają się bez przerwy ludzie wszystkich warstw i stanów. — Od dnia powstania Ruchu do dziś nie było w Obozie najmniejszego zamętu i nikt nie odpadł od nas. — Elementy prowokatorskie à la Chamiec, zostały przejrzane i nie zdołały się wcisnąć w nasze szeregi.

Mimo przeszkód i przeciwności rośniemy bez przerwy w jedną olbrzymią wszechpolską rodzinę!

Nazwano nas garścią szaleńców, — podczas gdy my byliśmy garścią uczciwych patrjotów!

Jako komunję duchową polskości, wzięliśmy wszyscy w swe serca naszą wielką, świętą ideę pracy dla Ojczyzny, — bo każde słowo twórcy tej idei przepojone jest serdeczną troską o byt Polski i Polaków, — serdecznym bólem nad krzywdą, jaka dzieje się wbrew woli naszej Ojczyzny i każde słowo tej idei tchnie świętym buntem przeciw tej krzywdzie i złu, które się panoszy.

Padały słowa drwin i ironji, — bądź podłe psiego szczekania na wodza naszego i na nas...

Pytamy dziś, dlaczego ludzie garną się do niego tysiącami?!...

Wszak ich nie przekupuję! — Nie obiecuje tłustych posad! — Wręcz przeciwnie, — żąda pracy! Samozaparcia się! Ofiarności, — żąda ukochania Polski, — wspólnego wysiłku dla podźwignięcia naszej Matki — Ojczyzny z biedy, w jaką ją pogrążyli podli lub niedołężni wodzowie, pyskacze partyjni i t. p. —

I garnie się Naród pod błękitne sztandary. —

Rozumie, że niemasz innej drogi wyjścia z dzisiejszej nędzy bezrobocia, zażydzenia, panoszenia się wrogiego kapitału — jak tylko zwycięstwo programu R. R. U.!

Rozumie, że twórca tego programu odczuł rozpacz ludzi dobrej woli, których i życieby dali, by kres położyć takiemu stanowi rzeczy jaki stwarza w Polsce... „kryzys". —

Jak stado wściekłych psów, którym wyrywa się kość z pyska, rzuciła się na nas horda przeciwników. — Darmo nazywać ich politycznymi przeciwnikami, jeśli ręka w rękę z niemcami, komunistami i socjalistami — bratankami komunistów, uderzają na nasz szczeropolski ruch.

My trwamy! — Zwyciężamy i zwyciężymy!

Bo Polskę kochamy! — Bo Polskę czynem kochać chcemy!

Słyszycie wy przeciwnicy, — wy, którzyście naród zepchnęli do roli strzyżonego bez miłosierdzia barana!! Wy syci, — syci kosztem tysięcy głodnych! Żerujący na siedmiu posadach naraz!...

Naród ma dość waszych szachrajstw! — Waszego złodziejstwa i kłamstw podłych!

Nie dziesięć tysięcy wybranych Polska żywić będzie, — lecz całemu narodowi jeść da dostatnio, bo może!

Zwyciężymy, bo u nas bije tętno prawdziwej miłości Ojczyzny i uczciwość w naszych sercach żyje, — a tych wy nie znacie, boście nigdy uczciwymi ludźmi i polakami nie byli!

Włosienicę pokutną na kadłub czas włożyć warchoły!

Nawracać z drogi! — Popiołem łby sypać niewolnicze psy bezlitosnego, antypolskiego kapitału!

Zdusimy podłe pijawki, które sycą się żywą krwią Ojczyzny i łzami głodnych polskich dzieci!

Polskę otrząśnie się z was pasożyty, jak otrząsnęła się z kajdan niewoli! — Bo Polska to Naród! — A co w Narodzie uczciwe, to dziś z nami!

Jutro resztę Narodu zbudzimy!

Poza Obozem naszym zostanie wróg Polski — a tym walkę na śmierć i życie wypowiedzieliśmy!

Zaognia się nasza walka!

Dobrze było różnym złodziejom, bądź protegowanym niedołęgom na wygodnych, dobrze płatnych fotelach. Takim niedołęgom, którym łopatę w garść wepchnąć! — A fujary te rządzą wieloma tysiącami ludzi, prowadzą warsztaty pracy do upadku, — życie narodowe podkopują...

Czemuż ci „zdolni“ dygnitarze nie zdołali przez tyle lat zwalczyć wpływów wrogich Polsce, — a R. R. U. po półrocznej pracy zdołał rozwinąć placówki swoje tam, gdzie były twierdze krzyżackie, bądź komunistyczne. —

Czy ktoś ze Świętochłowic wie, że w tym powiecie, gdzie nas tak usilnie niektórzy pańoczkowie zwalczają (oczywiście bezskutecznie), zaczynają zakwitać placówki Obwiepolu? — Możeby zatem najpierw zająć się nielegalnemi partyjkami, — komunę tępić, a nie bronić czasowych „dygnitarzy“, którzy i tak będą leżeć na obu łopatkach!!!

— Błękitni! — Wiadomo, że przeciwnicy nasi uciekają się nawet do najpodlejszej broni!

Straszą redukcjami!

Obywatele! Od ilu to już lat żyjecie pod grozą redukcji?...

Jeszcze R. R. U. nie istniało, — a tysiące pracowników leciało na bruk. — Lecą dalej i tam gdzie R. R. U. jeszcze nie dotarło. —

Gasną coraz nowe kominy fabryk, hut, — zamierają kopalnie i różne warsztaty, bo źli gospodarze tam rządzą, — bo wyciskają te placówki pracy jak cytrynę.

WIEK.

Kwestja żydowska.

(Artykuł nadesłany).

Markotno pomyśleć, że z łaski nieoględnego króla Kazimierza Wielkiego, tyle tego obcego elementu rozpanoszyło się w Polsce...

— To nietylko nieoględność króla Kazimierza Wielkiego, ale i podstęp żydowski. Czytałem zdanie, że niesłusznie uważa się Kazimierza Wielkiego za głównego winowajcę, gdyż pierwsze przywileje żydom nadał w r. 1264 książę kaliski Bolesław Pobożny, potrzebujący pieniędzy na wojnę. Kazimierz Wielki, wnuk Bolesława po kądzieli, rozciągnął moc tego nadania na całe państwo polskie. Historycy twierdzą, że w zaraniu wieków średnich żydzi dążyli ku ziemiom polskim dwiema drogami: od południowego wschodu czyli żydzi azjatyccy z ziemi Cezarów, a od zachodu żydzi europejscy z krajów frankowskich lub niemieckich. Właściwie masowa emigracja do nas objęła tych zachodnich. Pierwsza wzmianka o żydach w Polsce znajduje się u kronikarza t. zw. Galla, który przytacza fakt, że żona króla Władysława Hermana, Judyta, wykupywała niewolników chrześcijan z niewoli żydowskiej.

Żydzi bowiem upodobali sobie handel ludźmi, a kobietami handlują do dziś dnia, pomimo policji, sądów i kar. Istna to plaga i hańba. To też kronikarz Kadłubek pisze, że już w wieku XII w Polsce otwierają się na żydów oczy i ludność chrześcijańska staje im się niechętna. Faworytowanie żydów przez panujących, ze szkodą naszej polskiej ludności, doprowadza do pierwszych pogromów żydowskich, właśnie za Kazimierza Wielkiego. Żydzi — wygnani za swoje zbrodnie ogniem i mieczem z Hiszpanji, Francji, Anglji, Niemiec i Czech, znajdowali w Polsce schronienie, opiekę, możność pracy i przywileje. Zamiast jednak uczucia wdzięczności, żywili i żywią do nas nienawiść, bo według ich zacofanych i pełnych zabobonów wierzeń, my nie jesteśmy ludzie, jeno „Goje“, zwierzęta dwunożne, nad którymi „wybrany“ naród żydowski ma przyrzeczone przez proroków panowanie.

My nawet pojęcia nie mamy, jak ekskluzywni i szowinistyczni są żydzi. Będą plwać na nasze świętości religijne i narodowe i będą wołać, że to właśnie postęp. Ale niech kto odezwie się o żydach i ich niemoralnych wierzeniach, to zaraz robi się gwałt i krzyk, że to reakcja, antysemityzm, pogrom. Nie uprawiamy niestety, z małemi wyjątkami, bojkotu żydów, ale żydzi stale nas bojkotują i przy pomocy swej wewnętrznej organizacji trzymają się zwarcie, wspierając się na całym świecie przeciwko chrześcijanom.

Wobec tego uważamy za obowiązek narodo-

Ci zgangrenowani ludzie nie zdołają zapobiec, najczęściej zależy im, by powstrzymać falę redukcji! Tam pracę trzeba prowadzić jak program R. R. U.

Nie wierzcie tym bankrutom, którzy groźbami chcą Was odstraszyć od pracy w R. R. U. — i tym sposobem odwlec Wasz dobrobyt a przedłużyć swe żerowanie na Waszej nędzy!

Jeżelibyś Bracie - Rodaku padł ofiarą tak podłej redukcji, — zapamiętaj dobrze tego nikczemnika, — podwój pracę dla R. R. U., — im wcześniej Polskę zbudzimy, tem rychlej pracę odzyskasz, — a biada łotrowi, który odebrał chleb polakowi za prace dla Polski i Narodu!

Obywatele!

Każda praca, — każda walka wymaga ofiarności, męstwa i wytrwania. —

Jeśli tyle lat kryzys znosimy, — jeśli teraz zabłysła nam jutrzenka lepszego jutra, — to gdy ofiar trzeba będzie — damy je!

Jeśli cierpieć trzeba będzie — będziemy! — Nie straszne nam ofiary i cierpienia, — przywykliśmy już do nich! —

Tem pewniejsze, — tem rychlejsze nasze zwycięstwo!

Zwyciężymy!

Walczymy nie o dziś, lecz o Jutro w przyszłości Polski, — O przyszłość Narodu a więc i o swoją!

Choćby nam piekło rzucano pod nogi, — zwyciężymy, bo Bóg i Ojczyzna z nami!

Lęk oblatuje wrogów naszych, bo potężnieje błękitna fala naszego Ruchu i toną w niej!

Nie damy się otumanić nowemi obiecankami tych bankrutujących oszustów i złodziei. — za drogo zapłaciliśmy łatwowierną naszą ufność!

Nie stanie się podług słów:

„Nową przypowieść Polak sobie kupi,
Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi!...“

Rozumiemy, — nie byłoby walki z nami, gdyby Ruch nasz nie miał widoków zwycięstwa naszej idei a klęski pasożytów społeczeństwa! —

Nie byłoby walki, gdybyśmy nie rozpoczęli pracy o odżydzenie Polski i usunięcie od korytek parobków żydowskich!

Idziemy krok za krokiem i zwyciężamy!

Przeciwnikom zapowiadamy bezpardonową walkę takim orężem, jakim oni nas zwalczać usiłują!

Zwyciężymy! Bo dzisiaj... walka, trwanie i znój...

Jutro zwycięstwo!

Dzisiaj... bezrobocie, głód i krzywda...

Jutro... promienne słońce dobra, sprawiedliwości i szczęścia Narodu!

Dzisiaj... pasą się, hulają nieludzkie łotry, wypasione krzywdą...

Jutro... sąd warchołom, złodziejom i szkodnikom Polski!

Jutro... jasny dzień pracy w Polsce Zbudzonej, w lepszym bycie odrodzonej, — nowa złota epoka Polski, dążącej do mocarstwowości i rozkwitu, jak za Chrobrych, Jagiellonów, Sobieskich!

ZWYCIĘŻYMY!

escefa.

Emigrant ze Śląska.

Długo chodził Karol bez pracy. Wreszcie dokuczył mu głód i poniewierka. Sprzedał cały swój majątek: chałupinę, plac i resztę gratów i wiosną 1929 r. wyemigrował do Brazylji. Tak poradzili mu dobrzy ludzie. Mówili, że złota tam w ziemi tyle, ile węgla na Śląsku. Niema tylko komu tego złota kopać. Można tam też — jak opowiadali — kupić za psie pieniądze folwark i odrazu zostać dziedzicem.

Karol uwierzył. Za tysiąc złotych wykupił szyfkartę, resztę pieniędzy około 2 tys. złotych zamienił na dolary, zaszył je pod podszewkę i pojechał.

Po trzech tygodniach podróży okręt zawinął do portu i stolicy brazylijskiej Rio de Janeiro. Karola umieszczono razem z innymi emigrantami różnych narodowości w hotelu imigracyjnym na t. zw. Wyspie Kwiatów (Illa das Flores), gdzie mieli emigranci oczekiwać na rozstrzygnięcie swoich losów.

Tam Karol dowiedział się, że historja z tem dziedzictwem w Brazylji i z tem złotem, to zwykłe kłamstwo, a agent, który mu to opowiadał, oszukał go, byle tylko zarobić prowizję od sprzedanej Karolowi szyfkarty.

Lecz Karol tem zbytnio się nie przejął. Miał przy sobie trochę gotówki, zresztą nie obawiał się żadnej pracy, a pracę w Brazylji można było znaleźć.

I rzeczywiście, już w kilka dni po wylądowaniu znalazł Karol pracę. Do hotelu imigracyjnego zgłosili się agenci, którzy werbowali robotników do budowy kolei w głębi Brazylji. Warunki były niezłe, wynagrodzenie odpowiednie, więc Karol zgłosił się pierwszy. Zawieziono go koleją, razem z partją robotników do miasteczka Ponta Grossa, oddalonego o tysiące kilometrów od portu, a stamtąd dalej wozem do miejsca pracy, wśród dzikiej puszczy brazylijskiej, gdzie mieli ścinać las i kłaść progi i szyny dla nowej linji kolejowej.

Praca była ciężka. Najbardziej dokuczał upał, do którego Karol nie był przyzwyczajony, następnie mnóstwo komarów i much, a także spotykane dosyć często jadowite żmije, najrozmaitszych gatunków, których ukąszenie groziło śmiercią.

Lecz Karol nie narzekał. Pomału przyzwyczajał się. Jedno mu tylko nie podobało się przy tej pracy. Oto nadzorcą robót, był żyd, zwyczajny żydek z Będzina, ubrany jednak po brazylijsku w duży kapelusz (sombrero), skórzane spodnie, uzbrojony w rewolwer, nóż i nahajkę. Żyd ten miał na imię Moszko, lecz kazał się tytułować senor Moszko. Pełnił równocześnie funkcje tłumacza i dostawcy żywności, za którą obdzierał robotników ze skóry. Wobec Brazylijczyków uchodził za Polaka, a słowo żyd, („judeo“ — po brazylijsku) uważał za obrazę.

Karol już po kilku dniach pracy miał zatarg z Moszkiem. Jako ślązak nie mógł znieść, by nad nim miał stać żyd z nahajką. Powiedział mu parę słów prawdy: epitety „pieruński żydzie“ i t. d. posypały się na Moszka jak z rogu obfitości. Żyd zamiast się obrazić i wyrzucić Karola z pracy — czego Karol sam i koledzy robotnicy spodziewali się — zastosował zupełnie inną taktykę. Nie odezwał się ani słowa. Nie mścił się, a przeciwnie postarał się dla Karola o lepszą pracę. Zaczął z nim częściej rozmawiać, a gdy dowiedział się, że Karol pochodzi ze Śląska, zaprosił go w najbliższy piątek wieczorem na kieliszek wódki i na rybę szabasową.

Słowianin, Polak, a szczególnie ślązak ma czułe serce i za okazane mu oznaki przyjaźni, skądby one nie pochodziły — płaci całem sercem i duszą. Toteż między Karolem i Moszkiem została zawarta serdeczna przyjaźń. Karol opowiedział nowemu przyjacielowi całą swoją przeszłość i zwierzył się z planów na przyszłość. Opowiedział mu, że ma kilkaset dolarów, oprócz oszczędności z obecnej pracy i ma zamiar kupić ziemię i rozpocząć samodzielną pracę na roli, a następnie sprowadzić ze Śląska żonę i dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wy popierać Polaka, a nie żyda. Kupować u chrześcijanina, a nie u żyda. O ile zaś widzi się, że działalność żydów wychodzi na szkodę Narodu Polskiego, to oczywiście chcielibyśmy przyczynić się do ukrócenia żydowskiej ofenzywy na nasze życie gospodarcze, narodowe, religijne i polityczne. Od pewnego czasu myślę o tych sprawach, ale rozważam je na zimno, bez nienawiści. Sądzę, że trzeba potępić pogromy, jako wybuchy ślepego i dzikiego gniewu, który trafia w najbiedniejszych i w rezultacie żydostwu jako całości niewiele szkodzi, a przytem pogromy są niedopuszczalne z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej.

Dziwi was to, że my o żydach wiemy bardzo mało, a oni o nas bardzo dużo!?

Tak, oni ukrywają swoje plany i swoją organizację wewnętrzną, a my chrześcijanie, jesteśmy zbyt łatwowierni i otwarci.

U nas w Polsce, ze wszystkich królów właściwie tylko jeden Władysław Jagiełło dobrze rozumiał niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego i wytwarzany przez ten tajnie zorganizowany naród „państwa w państwie". Król Jagiełło umiał bronić swój lud przed zalewem żydowskim. Ale już Kazimierz IV zepsuł to, co dobrego zrobił Jagiełło, gdyż przywrócił żydom niezwykłe przywileje, wbrew protestom mądrego Zbigniewa Oleśnickiego.

Ale co tu dużo gadać. — — Trzeba te rzeczy studjować, aby móc się zorjentować w historycznem podłożu dzisiejszej „kwestji żydowskiej". My dopiero zrobiliśmy pierwszy nasz krok, ale musimy dojść do mety wyzwolenia i zwycięstwa.

Zapewne artykuł ten, z uwagi na rolę żydów w historji, wywoła u niektórych czytelników zarzut, że autor jest „krwiożerczym antysemitą".

Podawałem tylko fakty i opisywałem, co widziałem na własne oczy podczas pobytu w Odessie, jak groźną była dla nas samobrona żydowska. Dlatego pragnę zainteresować czytelnika niebezpiecznym dla Rzeczypospolitej faktem zalewu naszych ziem przez zorganizowane żydostwo, szowinistycznie nastrojone i zwarcie przeciwstawiające interesom Narodu Polskiego swoje własne rasowe i nacjonalistyczne interesy.

Kwestję żydowską należy starannie badać, jeżeli się chce zrozumieć, jakiem powinno być w tej sprawie stanowisko Polaków. Nagół zbyt mało o żydach wiemy i pozwalamy usypiać swą czujność pięknemi frazesami o humanitaryzmie, tolerancji, pokrzywdzonych mniejszościach, racji państwowej i t. p. a w powodzi frazesów dla nas przeznaczonych, żydzi systematycznie i zupełnie realnie obsiadają najrozmaitsze gałęzie naszego życia narodowego i państwowego. Na to zamykać oczu nam nie wolno. Stoimy w obliczu najazdu na Polskę, niemniej groźnego od najazdu pruskiego, czy moskiewskiego. Nie wskazuję na tem miejscu żadnych środków obrony, lecz nawołuję do sumiennego badania niebezpieczeństwa, jakie nam ze strony żydów zagraża.

Kraksa.

Na dzień 9 marca 1934 r.
ofiaruje ZETES z Lipin
w imieniu 350 członków R. R. U.
oddziału Lipiny Śląskie.

W DNIU TWYCH URODZIN.

Cześć Ci, dziś gromkie cześć,
W dniu Twych urodzin Wodzu!
Płynie przez Polskę radosna wieść,
Że naród się budzi do czynu!

Tyś uzdrowienia hasło podał nam,
A z niem i armję błękitną.
I na jej czele stojąc sam,
Kolebkę budzisz Słowian.

Mężnie ich wiedziesz w znoje i trud.
Tak twarde jak życia Twego znój, —
Dajesz przykłady czynów, nie złud,
I wiedziesz brać polską w zwycięski bój.

A błękitne szeregi rosną —
I krzepną by granitu skały. —
One są Polski nadzieją i wiosną,
Zwycięża, — bo serca ci ufne oddały.

Ty nie dopuścisz, by chwasty zła,
Zgłuszyły polskie niwy, —
Niezmordowana praca Twa
Da Polsce byt szczęśliwy.

Więc nie ustawaj i wzmacniaj dusze,
Niech Bóg Twe ścieżki toruje,
Zbudzona Polska — to kres zawieruszе,
Która tak długo panuje.

Więc za to Wodzu cześć Ci — o cześć!
I Twym Błękitnym co życia ofiarę oddają,
Bo Wam Ojczyzna jest celu treść.
Więc rychło już
Fanfary zwycięstwa RRU zagrają!

Chmury na horyzoncie europejskim.

Miesiąc luty był okresem, w którym na terenie dwóch państw lała się obficie krew w bratobójczej walce wewnętrznej. —

W sojuszniczej Francji po rozruchach w Paryżu, które pociągnęły za sobą dużo ofiar w zabitych i rannych, tak ze strony demonstrantów jak i ze strony wojska i policji, nie nastąpiło dotychczas uspokojenie. Aczkolwiek rząd Daladiera, który dał rozkaz strzelania do tłumu, zmuszony był ustąpić, a na jego miejsce został powołany rząd „jedności narodowej" Doumergu'a, który uzyskał poparcie olbrzymiej większości parlamentu, to jednakże podminowanie umysłów panuje nadal. Bezpośrednią przyczyną jest nadal afera Stawiskiego. Przed kilku dniami został zamordowany wśród zagadkowych okoliczności sędzia paryskiego trybunału sprawiedliwości Albert Prince, który — jak twierdzą — zadużo wiedział w sprawie afery Stawiskiego. Sprawcy morderstwa do dnia dzisiejszego nie zostali wykryci, chociaż za ich wykrycie wyznaczono nagrodę w wysokości stu tysięcy franków. Również przed paru dniami zostały wykradzione w tajemniczy sposób ważne dokumenty z aktów sprawy Stawiskiego. Wobec tego panuje we Francji przekonanie — które zresztą potwierdził francuski minister spraw wewnętrznych Lenrant — że kraj znajduje się w mackach zorganizowanej szajki, która chce nie dopuścić za wszelką cenę do całkowitego wyświetlenia afery Stawiskiego i wykrycia jego wspólników. Wszystko to grozi ponowną rewoltą wśród mas, która może stać się groźna dla kraju, może bowiem spowodować wojnę domową i pogrążyć Francję w odmęcie anarchji.

W Austrji rząd Dollfussa stłumił narazie wojnę domową między Schutzbundem a egzekutywą rządową. Walki, które przybrały olbrzymie rozmiary i toczyły się na terenie całego państwa przy użyciu artylerji i miotaczy min, pochłonęły również olbrzymią ilość ofiar z obu walczących stron. Wypadki w Austrji odbiły się głośnem echem w całej Europie i spowodowały wspólne wystąpienie rządów Anglji, Francji i Włoch, mające na celu zabezpieczenie niezależności Austrji i przykrócenie dążności anschlussowych. Niemcy jednak nie zwracają na to zbytniej uwagi, a ze zdwojoną energją pracują w kierunku „Anschlussu".

Ażeby zapobiec niespodziankom na terenie Austrji ma być utworzony blok państw: włosko-austrjacko-węgierski, mający również na celu przeciwstawienie się dążeniom anschlussowym. W każdym razie kwestja niezależności Austrji stała się zagadnieniem międzynarodowem, postawionem przez szereg państw niezwykle ostro, co może stać się zarzewiem nowej wojny europejskiej.

Ameryka natomiast rozpoczęła już z Europą wojnę ekonomiczną. Mianowicie w tych dniach została uchwalona przez Kongres amerykański ustawa, zabraniająca bankom, instytucjom handlowym, finansowym, jak i sobom prywatnym, wchodzić w jakiekolwiek stosunki handlowe, finansowe, udzielać kredytu i t. d. 18 państwom europejskim, które nie płacą Ameryce długów wojennych. Zakaz ten dotyczy również instytucyj i osób prywatnych, pochodzących z tych państw. Za przekroczenie tej ustawy przewidziane są wysokie kary pieniężne i pozbawienia wolności. Na czele tych proskrybowanych państw znajduje się Francja i Anglja, a jest między nimi i Polska. Na szczęście Polska obecnie prawie żadnych stosunków handlowych z St. Zjedn. nie prowadzi, żadnych towarów do Ameryki nie eksportuje i nic stamtąd do kraju nie sprowadza, więc ustawa ta Polsce żadnej szkody nie przyniesie.

Belgja również w miesiącu lutym obchodziła wielką żałobę. Mianowicie zmarł tragicznie król-bohater Albert I. Śmierć Jego okryła żałobą nietylko Belgję, ale i całą Europę, bowiem zmarły król był najpopularniejszą postacią w Europie. Również i cała Polska okryła się żałobą po zmarłym królu-bohaterze. W imieniu Pana Prez. Rzeczypospolitej i rządu wziął udział w uroczystościach pogrzebowych, jako nadzwyczajny ambasador, wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski.

Na Litwie Kowieńskiej rozpoczęły się znowu prześladowania Polaków. Zdawało się, że po ustąpieniu wielkiego dyktatora Waldemarasa, rząd litewski, a z nim cały bratni naród litewski zrozumie ostatecznie, jak szkodliwą dla Litwy jest antypolska polityka jej rządów. Jednakże obecnie znowu rozpoczęła się fala prześladowań polskości na Litwie. Aresztują tam Polaków, zamykają szkoły polskie i wogóle tępią wszystko co polskie. Jakiś nowy obłęd ogarnia braci Litwinów. A szkoda, bo cierpi tylko na tem Naród Litewski, z którym Naród Polski w myśl swych historycznych tradycyj, zawsze chce żyć w zgodzie i przyjaźni ze swymi sąsiadami.

Tak! Niestety zewsząd wiadomości niewesołe. Wogóle rok 1934-ty rozpoczął się pod nieszczęśliwemi auspicjami i już w pierwszych dwóch miesiącach przyniósł dużo przykrych niespodzianek. A cóż dopiero będzie dalej?...

Korespondencje.

List otwarty do „kierowników" Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej BŁYSKAWICY w Katowicach.

Jako jeden z pierwszych czynnych organizatorów N. S. P. R. na Górnym Śląsku stwierdzam publicznie z ubolewaniem, że ze względu na atmosferę, jaka zaistniała od jakiegoś czasu w N. S. P. R., dalsze przebywanie moje w tej organizacji jest niemożliwe.

Przedstawię dla wyjaśnienia w krótkości historję mego udziału w N. S. P. R.

Z samego początku zostałem uznany jako zdolny organizator i referent, wobec czego wysyłano mnie w celach organizacyjnych tam, gdzie można było spotkać się z wrogami nowego ruchu i reakcjonistami. Żaden z panów ze „sztabu generalnego N. S. P. R.", za wyjątkiem może ówczesnego członka C. W. W. Kosarza, nie wyjeżdżał na zebrania, gdyż bali się, że pogotowie mogłoby ich odwieźć do szpitala. Dopiero po założeniu kilkunastu placówek, poczęły wychodzić na jaw pszczoły z ula, ci rzekomi obrońcy i rzecznicy świata pracy.

Gdzież wy byliście, profesorowie, doktorzy i inżynierowie z N. S. P. R., wówczas gdy trzeba było nadstawiać plecy i walczyć?

Jako człowiek z doświadczeniem życiowem zdecydowałem się objąć z dniem wyjścia z „Błyskawicy" stanowisko odpowiedzialnego redaktora w tem piśmie, zdając sobie sprawę, że podwalina każdego ruchu politycznego jest organ partyjny. Byłem też gotów ponosić wszelkie konsekwencje wynikające z powodu ukazywania się w „Błyskawicy" artykułów, opartych na faktach. Opierałem się o artykuł 20 ustawy prasowej, do czego jako członek N. S. P. R. i redaktor odpowiedzialny miałem prawo. Lecz nacóż zeszła „Błyskawica" na prywatne podwórko poszczególnych osób...

Nie mam narazie zamiaru demaskować tych kombinatorów „Błyskawicy", ale też nie mam nadal ochoty, jako b. Peowiak, więzień polityczny, powstaniec poświęcać się nadal dla osobistych celów żonglerów politycznych z N. S. P. R. Idea jest dobrą, lecz metody przez was stosowane, panowie dygnitarze z N. S. P. R., zdały się psu na budę. Dam wam przedewszystkiem dobrą radę panowie z C. W. W.! Przeprowadźcie nasamprzód wśród siebie dezynfekcję przy pomocy przedłożenia przez „dygnitarzy" świadectw moralności, oraz instytutu dezynfekcyjnego, a potem dopiero uszczęśliwiajcie klasę robotniczą swojemi reformami. Mam tu na myśli przedewszystkiem profesora „Józka", który myślał, że się nie poznamy na jego tupecie. Miałem pierwszy ten wątpliwy zaszczyt powitać w biurach N. S. P. R. profesora Józefa Gryffitę — Józka Chamca. Obecny właściciel i dyktator rzekomego organu partyjnego N. S. P. R. „Błyskawicy" przedstawił się na wstępie jako przyszły autor i wydawca dzieła „Bogactwa Górnego Śląska" i to w językach: polskim, niemieckim i francuskim. Nie wiedziałem wówczas, że ten biedny profesor ma parę luźnych kółek w głowie. Albowiem stwierdziłem po kilku dniach, że szczegodny profesor nie zna ani niemieckiego, ani francuskiego i chce wydawać dzieło o Śląsku.

A pozatem, „jaki pan, taki i jego kram!". Więc precz z wami żonglerzy polityczni. Świat pracy nie potrzebuje takich zbawicieli z pod ciemnej gwiazdy. Obywatel polski, a zwłaszcza świat pracy, potrzebuje uczciwych, sumiennych i doświadczonych wodzów a nie zbankrutowanych i zredukowanych naganiaczy świata pracy.

Stwierdziłem, że jedynym ruchem, koło którego skupia się społeczeństwo, składające się z prawdziwych polsko-rycerskich zalet, organizacja gdzie panuje ład, uczciwość i porządek, to „Radykalny Ruch Uzdrowienia", na którego czele stoi obywatel **Józef Kowal - Lipiński**.

Po dokładnem zbadaniu programu i taktyki „R.R.U." wstąpiłem jako członek do Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, gdyż tylko tam widzę ład i porządek, oraz przyszłość Ojczyzny.

Wstąpiłem z pobudek czysto ideowych, nie kierując się żadnemi względami osobistemi, namowa lub względami materjalnemi. Radzę to samo uczynić wszystkim tym, którym dobro Polski, dobro świata pracy, klasy pracującej, leży naprawdę na sercu.

Cześć Ojczyźnie!

Chowański Edward
były redaktor odpowiedzialny „Błyskawicy".

„Demagogja a droga do polepszenia!"

Piszą nam z Orzegowa:

ORZEGÓW, dnia 16 lutego 1934 r.

W dniu 30 stycznia br. odbyło się na tutejszej kopalni „Szyb Gothard" zebranie załogowe. Po otwarciu i wyjaśnieniu celu zebrania przez przewodniczącego, p. Inspektor Cz. w krótkiem przemówieniu wyjaśnił potrzebę dalszego kontytnuowania urlopów turnusowych. Z tego załoga jest **„bardzo zadowolona"**, bo choć część, która jeszcze nie miała, otrzymała urlop turnusowy, to reszta do dziś dnia 6 bm. przepracowała już aż dwie dniówki. Chcieliśmy całą tę sprawę pominąć, gdyż rozpisywanie się o tej sprawie na łamach naszego organu nie odniosłoby żadnego skutku, albo niewiele, lecz zmusił nas do tego zbankrutowany członek Rady zakładowej czerwony towarzysz P. Mianowicie uderzył w swem przemówieniu na R. R. U., że rozbija klasę robotniczą. Lepszych wyrazów się wcale od tow. P. nie spodziewamy, ale jesteśmy pewni, że nie chodzi mu o zjednoczenie tak rozbitej już klasy pracującej, ale lęka się o rozbicie istniejących szkodliwych dla społeczeństwa partji z przestarzałemi programami, do których Tow. P. należy i z całą siłą podpiera walący się zgniły gmach partyjny. Załoga przyjęła jego **„zachwycające"** przemówienie energicznym protestem tak, że odebrano temu pachołkowi żydowskiego międzynarodowego socjalizmu głos. Towarzyszu P.! Aby Ci się to już więcej nie zdarzyło, radzę na zebraniu czysto zawodowem nie politykować, a przedewszystkiem nie zadzierać z nami błękitnymi, gdyż Twoja, partyjnictwem zbałamucona mózgownica i tak przez usta nic zdrowego nie wypuści. Obronę praw robotniczych przez was „Towarzyszy" załoga dobrze pamięta i odczuwa, zmuszona włóczyć się po sądach z powodu waszych szachrajstw z żydami dla 10% zysku.

Obywatele! Zarzucają nam, że tworzymy nowe partyjki, zamiast dążyć do jedności, a czy możliwem jest stworzyć jedność w kilkudziesięciu partjach, jakie istnieją i podzieliły nas na niezgodne grupki? Na czele tych partyj stoją ludzie, żerujący na nędzy narodu, głosząc jak najlepsze zasady, lecz tylko dla ich własnych korzyści i kieszeni. Piętnaście lat tylko słowa — ale niema czynu. Musi więc powstać partja z nowym zdrowym programem, która naprawdę z idei walczy o dobro narodu i państwa, a im prędzej stworzymy jednolity front, tem prędzej nastąpi radykalne uzdrowienie naszych stosunków i nastąpi to, o czem marzyliśmy i o co walczyliśmy. — Błękitne niebo, to objawa pogody. Niechże na ruinach dotychczasowego partyjnictwa powstanie silna armja błękitna, złożona z całego narodu w jedności i zgodzie stworzy pogodę pożądaną w naszej drogiej nam ojczyźnie.

Przestańmy więc być endekami, chadekami, enperowcami, pepesowcami, komunistami itd. itd., a zostańmy jedynie polakami zjednoczonymi w błękitnym obozie Radykalnego Ruchu Uzdrowienia. — Zmartwychwstała nasza ukochana ojczyzna Polska — i my polacy nareszcie zbudzić się musimy. **Rozpędźmy wiszące nad naszą ojczyzną czarne chmury partyjnictwa ścierającego się z sobą, a unikniemy burzy — nastanie pogoda — a na trupie zmory nas gniecącej — kryzysu, w naszej Polsce istniejącego bez uzasadnienia — powstanie, dobrobyt narodu i —silna Polska!**

Polacy zbudźcie się! — Do czynu! — Przez jedność do zwycięstwa!

CZEŚĆ OJCZYŹNIE!

Błękitny z Orzegowa.

Dziwne metody w Wydziale Opieki Społecznej w Katowicach.

Od szeregu miesięcy śledzę rozpaczliwe położenie bezrobotnych na Górnym Śląsku.

Dziennie notuje prasa, o samobójstwach. Czy przez to ma się kryzys zmniejszyć? Uprawianie nierządu z głodu jest na porządku dziennym i to w rodzinach kiedyś bardzo porządnych. Ci biedni i głodni bezrobotni, — a nawet między nimi dużo zasłużonych — dziś okropną śmiercią głodową przymiera. Widocznie ci panowie urzędnicy z Wydziału Opieki Społecznej nie wiedzą, co znaczy głód i nie wiedzą także, że Opieka Społeczna jest jedna Państwową Instytucją Humanitarną dla wszystkich Obywateli potrzebujących koniecznie pomocy na chleb. Opieka Społeczna nie jest monopolem dla uprzywilejowanych i protegowanych przez różnych doktorów i radców. Narazie tyle wam do pamiętnika panowie Urzędnicy z Opieki Społecznej i proszę o upamiętanie się!

A władze nadzorcze powinny bliżej wglądnąć w urzędowanie panów z Opieki Społecznej.

E. Ch.

UWAGA PAWŁÓW BIELSZOWICE!

W dniu 4. marca 1934 r. o godz. 18-tej odegra nasz zespół amatorski w sali p. Lesza (Pawłów) przedstawienie teatralne, na które zaprasza się wszystkich członków oraz sympatyków R. R. U. O łaskawe poparcie uprasza

Zarząd Oddz. R. R. U. — Bielszowice.

Ze świata.

ANGLJA. Istnieje duże prawdopodobieństwo zmian w składzie rządu.

— Podobno pewien angielski konstruktor lotniczy, zdołał dokonać wynalazku, który tak tłumi warkot motoru, iż czyni go bezgłośnym.

STANY ZJEDN. Szaleje tam z całą gwałtownością zima. Opady śnieżne spadły w takiej obfitości, że poprzerywały komunikację, — odcinając niemal zupełnie niektóre miejscowości od świata. — Liczne wypadki śmierci wskutek zamarznięcia, towarzyszą pochodowi tej strasznej zimy.

WATYKAN. Chodzą pogłoski, iż Ojciec św. wyda encyklikę o kwestji żydowskiej.

LITWA. Wewnętrzny kurs Litwinów przeciw Polakom, zaostrzył się. — Jest rzeczą conajmniej ciekawa, że Litwini zamiast zwalczać Niemców, którzy są szczególniej na terenie Kłajpedy groźni, — atakują Polaków. — Czy też Polska nie zawiele cierpliwości stosuje do litewskiego karzełka?...

JAPONJA. Cały kraj od szeregu dni czci uroczystościami przyjście na świat następcy tronu, — którego tak gorąco oczekiwano.

CZECHOSŁOWACJA. Mieszkańcy czeskiego Cieszyna przestali używać prądu elektrycznego do oświetlenia, — „strejkując" w ten sposób, do czasu obniżenia wygórowanych cen.

NIEMCY. Po wystąpieniu z Ligi Narodów prowadzą konsekwentną politykę traktowania bezpośrednio z państwami. — Obecnie są w toku rozmowy z Anglją, które prawdopodobnie doprowadzą do pożądanego porozumienia.

HISZPANJA ciągle znajduje się na wulkanie, — wypadki w Austrji wywołały echa wśród tamt. komunistów i socjalistów, lecz zamieszki drobne zostały stłumione w zarodku.

Od Kierownictwa R. R. U.

Z numerem dzisiejszym — ob. Chojecki przechodzi na stanowisko redaktora organu zawodowego naszego Ruchu, z dalszą współpracą we „Froncie Polski Zbudzonej".

---

z kraju.

WARSZAWA. Żydzi tutejsi „robią" politykę. Onegdaj żydowscy komuniści z bundowcami złapali się za pejsy i bójki przybrały rozmiaru takiego „prania", że policja musiała przywrócić spokój, a poturbowanych „wojowników" Pogotowie ratunkowe opatrywać.

— Wyrok na żyda — zabójcę Menasze Katza, który zabił we Lwowie studenta śp. Grotkowskiego Sąd Najwyższy w wysokości 6 lat więzienia, zatwierdził. — Katz był skarany na 3 lata, — apelował, bo było mu to za dużo. —

— Przedstawicielstwo Rosji sowieckiej w Polsce zostało podniesione do godności ambasady. (Również poselstwo polskie w Moskwie zaawansowano do godności ambasady).

— Podobno Marsz. Piłsudski wyjedzie na kilka tygodni wypoczynku na południe.

— Były minister skarbu Wacław Jędrzejewicz przejął tekę ministra oświaty od Janusza Jędrzejewicza, który jednocześnie był premierem i min. oświaty.

KATOWICE. Stronnictwo Chadecji, jak to donosiliśmy, rozlatuje się w dalszym ciągu. — Posel Ch. D. z Bielska p. Pobożny przeszedł do stronnictwa chrześc.-społecznego.

— Zaległości podatkowe ciężkiego przemysłu sięgają około 90 miljonów zł. — Najgorszym płatnikiem jest ks. Pszczyński, zalega około 11 milj. zł. (ten sam, który ma odsiadywać 3 tyg. więzienia za zatrudnianie obcokrajowców).

— Hurtownia drzewa Schiffer i Freund złośliwie zbankrutowała i „„orżnęła" wierzycieli na około 2 milj. zł. — Nazwiska mówią za siebie.

CZĘSTOCHOWA. Niemiła przygoda spotkała we wsi Wrzosowa sekwestratorów podatkowych. — Oto na urzędujących napadli chłopi, mając na czele... 12-letnich chłopców. Prawdopodobnie przypuszczali, że dzieciom z uwagi na wiek sprawa ujdzie bezkarnie. — Omylili się, bo wszyscy zostaną ukarani.

POZNAŃ. Odnaleziono w kanale zwłoki wisielca, studenta z Zakopanego, niejakiego Józefa Galicy. — Galica zaginął w tajemniczych okolicznościach w ub. roku w czerwcu.

LWÓW. Student tut. politechniki Kazimierz Chodaczek uległ katastrofie lotniczej. — Mimo, iż przed upadkiem samolotu zdołał wyskoczyć, wskutek ciężkich ran zmarł.

WILNO. Topniejący śnieg na wzgórzach spowodował powódź w mieście. Kilkakrotnie straż pożarna niosła pomoc zagrożonym.

KOMUNIKATY.

Na wszelkie podania, prośby i t. p. dot. spraw prywatnych, wyjaśnień i t. d. uprasza się o dostarczenie znaczka pocztowego 30 gr. na odpowiedź. ODDZIAŁ FINANSOWY.

Zarządy i mężowie zaufania R. R. U.

Zakładajcie nowe placówki i zdobywajcie wzorowych członków R. R. U. Wstępne wynosi 50 gr. dla pracujących, a 25 gr. dla bezrobotnych. Składka miesięczna wynosi 20 gr. dla pracującego, a 10 gr. dla bezrobotnego.

Wszyscy do szeregów błękitnych R. R. U.

Począwszy od 1. II. 1934 r. pozostaje 50% ze wszelkich wstępów i składek w miejscowej kasie Oddziału. Wstępne i składki zniżone należy regularnie do Gen. Sekretarjatu przesyłać i pamiętać o funduszu propagandowym R. R. U.

KAŻDY KTO KUPUJE „Front Polski Zbudzonej" popiera:

1. Nasze antyżydowskie wydawnictwo,
2) Wielką Ideę R. R. U.
3) Bezrobotnego sprzedawcę gazety.

GEN. SEKRETARJAT R. R. U.

Gazetę „Front Polski Zbudzonej" na Wojkowice - Komorne i okolice zamawiać można u p. CHORZELI JÓZEFA, ul. Sobieskiego 117.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor Emil Koziej, Redaktor odpowiedz. Edward Chowański Katowice ul. 3 Maja 5.
Druk: Drukarnia Polska, Tarnowskie Góry, Rynek13. Telefon 54034.